

### 3. Niedziela Zwykła – Rok B 25 stycznia 2015 r.

#### Refleksja

„Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata”.

Czy Słowo Boże wymaga od nas, abyśmy byli aktorami we własnym życiu? Żyć, ale tak nie do końca... Angażować się, ale bez przesady... Zarabiać, ale... O ile w przypadku rzeczy, możemy sobie wyobrazić, że taki ambiwalentny stosunek jest jeszcze możliwy, to co w przypadku innych ludzi? Mamy kochać „na pół gwizdka”? Przecież w tylu kazaniach, konferencjach, katechezach słyszeliśmy o radykalizmie, o całkowitym darze z siebie, a tu: „trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci”. Jak to rozumieć? Powołanie życiowe, obowiązki, okoliczności życia, a także ludzie, którzy z nami dzielą codzienność są naszą drogą do nieba. W samo pojęcie drogi wpisany jest dynamizm, ruch. Aby droga spełniła swoją rolę, potrzeba z mojej strony wysiłku, zdolności do robienia kolejnych kroków naprzód, nawet jeśli wiążą się ze zmianami, które wytrącają z tzw. „świętego spokoju”.

„Przemija postać tego świata”. Droga nigdy nie jest celem samym w sobie. Okoliczności mojego życia przemijają, zostanę sam na sam z Bogiem i wtedy okaże się, czy na drodze życia czegoś się nauczyłem, czy może potraktowałem codzienność, jak mniej lub bardziej przytulne gniazdko, z którego nie warto się wychylać.

#### Złota myśl tygodnia

Musimy mieć do życia cierpliwość, ponieważ jest wieczne (*Karel Čapek*)

#### Na wesoło

Przychodzi ksiądz po kolędzie do rodziny Jasia i oczywiście zadaje Jasiowi standardowy zestaw pytań:

- A ile masz lat?
- Siedem...
- A do kościółka chodzisz?
- Chodzę...
- Co niedziela?
- Co niedziela...
- Z całą rodziną?
- Z całą...
- A do którego?

- Do tego z dużymi wózkami i stoiskiem rybnym.

- Dlaczego w Wąchocku wykopano dół przed kościołem?

- Żeby wiarę pogłębić.

**Patron tygodnia** – św. Józef Freinademetz, prezbiter - 29 stycznia

Józef urodził się 15 kwietnia 1852 r. w Dolomitach w północnych Włoszech. Pochodził z ubogiej rodziny chłopskiej. W 1872 r. wstąpił do miejscowego seminarium duchownego. W trakcie studiów zainteresował się misjami. W 1875 r. przyjął święcenia kapłańskie. Trzy lata później, w 1878 r., wyjechał do Holandii i wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego - Misjonarzy Werbistów. Pod kierunkiem założyciela, św. Arnolda Janssena, rozpoczął przygotowania do podjęcia misji.

W marcu 1879 r. wyjechał do Chin. Najpierw przez dwa lata uczył się w Hongkongu języka i posługiwał miejscowym chrześcijanom, by następnie wyjechać do powierzonych mu 158 chrześcijan w liczącej 12 milionów mieszkańców prowincji Południowego Szantungu.

W marcu 1882 r. Józef zamieszkał w prymitywnej, glinianej chacie w Puoli. Do pomocy w pracy duszpasterskiej zapraszał ludzi świeckich, którzy dzięki znajomości języka mogli o wiele skuteczniej pomagać w ewangelizacji. Z myślą o nich przygotował wyjaśnienia do katechizmu i różne inne pomoce duszpasterskie w języku chińskim.

W grudniu 1885 r. został zastępcą wikariusza apostolskiego, ustanowionego dla całej prowincji. W 1894 r. Józef przeniósł się do Wangchungu, gdzie został wkrótce rektorem nowego seminarium. W 1900 r. został mianowany przełożonym prowincji werbistów w Południowym Szantungu.

W 1908 r. w prowincji wybuchła epidemia tyfusu. Ojciec Józef gorliwie spieszył na pomoc wszystkim potrzebującym. Zaraził się od nich chorobą i zmarł 28 stycznia 1908 r. w Taikii. Paweł VI beatyfikował go w październiku 1975 r., a św. Jan Paweł II ogłosił go świętym 5 października 2003 r.

## Opowiadanie

### *Postęp*

Pewien biały człowiek przemierzał nieprzebyte lasy Amazonii i w Ameryce Południowej, by odkryć nowe złoża ropy naftowej. Bardzo się spieszył. W pierwszych dwóch dniach tubylcy wynajęci przez niego jako tragarze robili wszystko, aby jak najlepiej wywiązać się z nieludzko ciężkich obowiązków.

Jednak trzeciego dnia o świcie zatrzymali się i stanęli przed nim nieruchomo w milczeniu. Wyraz ich twarzy świadczył, jakby byli nieobecni. To, że nie byli w stanie już dłużej pracować, było jasne jak słońce.

Zniecierpliwiony poszukiwacz spoglądając na swój zegarek i wymachując rękoma na szefa tragarzy, dał mu do zrozumienia, że mają ruszyć szybko, bo czas ucieka.

- To niemożliwe - odpowiedział spokojnie człowiek - ci ludzie biegli nazbyt szybko, teraz czekają, aż powrócą do nich ich dusze.

### Św. Jan Paweł II o życiu konsekrowanym

„W przyszłości mogą powstać nowe, różnorodne formy życia konsekrowanego, ale niezmienna pozostanie istota tego wyboru, który wyraża się w radykalnym darze z siebie składanym z miłości do Pana Jezusa, a w Nim do każdego członka ludzkiej rodziny” (VC 3).

„Co ja z tego będę miał?” – to wiele razy powtarzane pytanie ma niestety niewiele wspólnego z życiem konsekrowanym. „Kocham, więc daję” – ta logika inspiruje do złożenia ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.